

# Włodzimierz Mich

---

## Prasa konserwatywna wobec groźby totalizacji Polski (1936–1939)

---

Polityka i Społeczeństwo nr 8, 220-227

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Włodzimierz Mich**

## **PRASA KONSERWATYWNA WOBEC GROŹBY TOTALIZACJI POLSKI (1936–1939)**

### **Wstęp**

Rok 1935 przyniósł wydarzenia w zasadniczy sposób zmieniające położenie polskich zachowawców. Śmierć Piłsudskiego, rozwiązanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, dekompozycja sanacji, w tym uaktywnienie się grup lewicowych, spowodowały zepchnięcie ich na margines życia politycznego (Gałka 2006: 46–47; Władyka 1977: 230). Jednocześnie zapoczątkowywane zostały niekorzystne tendencje zmieniające sytuację wewnętrzną Polski. Uchwalenie Konstytucji kwietniowej stanowiło ukoronowanie wieloletnich zabiegów zachowawców o zmianę ustroju politycznego. Już jednak uchwalenie ordynacji wyborczych, a następnie praktyka życia politycznego spowodowały – w opinii zachowawców – powstanie groźby przekształcenia Polski w państwo totalne.

W ramach tego opracowania przedstawiam opinie prasy konserwatywnej na temat totalizacji Polski. Biorę pod uwagę trzy dzienniki: „Czas”, „Dziennik Poznański” i „Słowo”.

### **Jednostka a państwo**

Po śmierci Piłsudskiego konserwatyści, zepchnięci na margines życia politycznego, za swoje zadanie uważali przeciwdziałanie totalizacji Polski. Ich ideałem był system autorytarny, łączący wolność jednostki z siłą państwa. Przeciwwstawiali się natomiast totalizmowi, a więc ubezwłasnowolnieniu jednostki przez wszechpotężne państwo. Podkreślali, że przyszłość Polski zależy od wykorzystania wszelkich sił społecznych dla jej rozwoju. Uważali, że ustrój demokratyczny nie zapewniał osiągnięcia tego celu, energia społeczna wyładowywała się bowiem bezproduktywnie w walkach partyjnych. Także jednak totalizm nie jest dobrym wyjściem.

Mógł on się sprawdzić w innych państwach jako sposób mobilizacji politycznej, zmuszania społeczeństwa do ofiar na rzecz rozwoju gospodarczego czy też ekspansji terytorialnej. W Polsce, gdzie ludzie na wsi i tak żyją w nędzy, tak drastyczne metody są nieprzydatne. Poza tym w Polsce totaliści nie mają aż tak ambitnych celów (o ile w ogóle mają program). Wprowadzenie totalizmu oznaczałoby więc ponoszenie ofiar bez osiągnięcia korzyści. Wskazywano przy tym, że totalizm zawsze powoduje wyczerpanie zasobów (ekonomiczne wyczerpanie i duchowe zubożenie) społeczeństwa. Akcentowano obniżenie poziomu kultury, w tym kultury politycznej. Szczególnie groźne miało to być w przypadku Polaków – sądzono, że totalizm jako ustrój niszczący twórczą inicjatywę jednostek, która decyduje o losach narodów, dałby w zastosowaniu do polskiego charakteru narodowego opłakane rezultaty (K.P., 8 IV 1938: 5; *O nowy typ Polaka*, 13 V 1938: 1; (jm), 9 IX 1938: 1; Cat., 22 VIII 1938: 1; 24 X 1938: 1; 25 X 1938: 1; Pruszyński, 2 IV 1939: 1, 3).

Pisano o totalizacji Polski jako o pewnej groźnej tendencji, najczęściej jednak uznając, że proces ten nie został jeszcze ukończony. Wśród konserwatystów przeważała przy tym opinia, że w Polsce nie grozi totalizm oparty na monopartyjności, gdyż nie ma partii, która by mogła uzyskać monopol. Realnym zagrożeniem są natomiast wszechwładne rządy biurokracji ((jm), 9 IX 1938: 1; (jm), 30 X 1938: 5; Szczutkowski, 15 I 1936: 1; Lup., 3 VII 1938: 1; J.W., 9 VI 1937: 1).

Dowodzono, że reżim biurokratyczny zrywa więź władzy i społeczeństwa. Rząd nie docenia znaczenia opinii kraju i parlamentu. Tymczasem sytuacja Polski wymaga solidarnego z państwem wyłączenia sił społecznych. W obliczu zagrożeń zewnętrznych „trzeba budować rzeczywistość polską w oparciu o zbiorową odpowiedzialność całego narodu” (J.W., 10 VI 1938: 1). Konserwatyści opowiadali się za konsolidacją narodu, nie chcieli jednak, by dokonywała się ona na zasadzie podporządkowania całego społeczeństwa jednej, rządzącej, opcji politycznej. Dowodzono, że zamiast skonsolidować społeczeństwo totalizm prowadzi do zastraszenia go i odsunięcia od udziału w sprawach politycznych. Byt państwa nieopartego na moralnej i politycznej sile społeczeństwa jest zaś bardzo niepewny (K.P., 8 IV 1938: 5; Cat., 3 IX 1938: 1).

## **Konsolidacja społeczeństwa**

Konserwatystom bliski był ideał integracji społeczeństwa, wspólnego dążenia do realizacji interesów państwa. Pozytywnie oceniali doświad-

czenia BBWR. Godząc się – w obliczu faktów dokonanych – z jego rozwiązaniem, wskazywali, że należy stworzyć nową organizację pośredniczącą między państwem a społeczeństwem, zapewniającą artykulację partykularnych interesów, tak by zarazem uniknąć groźby dezintegracji społeczeństwa i destabilizacji państwa. Nie wierzono początkowo, by mogły tę funkcję pełnić partie polityczne – uważano, że prowadzą tylko negatywną działalność. Obawiano się dezintegracji społeczeństwa, zmarnowania osiągnięć okresu pomajowego ((jm), 2 XI 1935: 1; J.W., 12 XII 1935: 1; *Trzy warunki powodzenia*, 24 IV 1936: 1).

W przekonaniu o konieczności powołania instytucjonalnej formy integracji społeczeństwa konserwatyści poparli inicjatywę płk. Adama Koca. Uważali przy tym, że deklaracja Koca ma konserwatywny charakter. Rychło jednak uznali, że w praktyce Obóz Zjednoczenia Narodowego okazał się radykalny (deklaracja Koca nie jest realizowana). W 1938 r. zdecydowanie krytykowano już OZN, zarzucając mu dążenie do stworzenia systemu monopartyjnego. Dowodzono, że nie może on być podstawą organizacji politycznej społeczeństwa. Twierdzono wręcz, że obóz sanacyjny nie stworzył żadnej organizacji społeczno-politycznej. W pewnym stopniu lukę tę zappełnić miało porozumienie stronnictw prawicowych (narodowych), w ramach którego zachowawcy współpracować mieli ze Stronnictwem Narodowym ((jm), 14 VII 1938: 1, 3; (jm), 20 XII 1938: 1; *Jubileuszowy obiad przyjaciół „Czasu”*, 30 XI 1938: 3; Gałka 2006: 55, 152, 190; Władyka 1977: 232).

Byłoby to jednak jedynie rozwiązanie cząstkowe. Uważano zaś, że musi nastąpić konsolidacja całego narodu m.in. dla poparcia rządu stojącego w obliczu wyzwań zewnętrznych. Adolf Bniński wskazywał, że trzeba dążyć do jednolitej organizacji politycznej społeczeństwa, ale nie w formie systemu monopartyjnego, tylko tworzenia wspólnych płaszczyzn programowych, np. idei wzmocnienia obrony narodowej (Bniński 1938: 65–66; Jaruzelski 1987: 175, 198; Gałka 2006: 59, 172).

Dowodzono też, że zjednoczenie narodu musi być poprzedzone reformami, takimi jak: powołanie jednolitego politycznie rządu (dotychczas poszczególne ministerstwa działają rozbieżnie), zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu, przeprowadzenie wyborów samorządowych bez nacisku administracji, emigracja Żydów do Palestyny pozwalająca na uwolnienie Polaków od ich przewagi finansowej i wpływów kulturalnych, ogłoszenie amnestii, ustalenie programu ukraińskiego (A.G., 14 V 1938: 1; (jm), 8 VI 1938: 1). Zjednoczeniu narodu w walce

o interesy mocarstwowe przeszkadzały, jak sądzono, anachroniczne postawy niektórych kół sanacji żyjących przeszłością (kultywujących stare urazy) (X., 21 XI 1938: 4; J.W., 4 VII 1937: 1). Ze swej strony zachowawcy opowiadali się za poszerzeniem możliwości działania opozycji. Uważali, że należy ogłosić amnestię dla więźniów brzeskich, złagodzić cenzurę, umożliwiając prasie krytykę poczynił rząd, zlikwidować obóz w Berezie Kartuskiej. Uważano też za konieczne dopuszczenie opozycji do władzy w samorządach.

Walcząc o pluralizm polityczny i podmiotowość jednostki, nie chcieli jednak zachowawcy przyczyniać się do dezintegracji społeczeństwa, zwłaszcza w obliczu zagrożenia niepodległości. Atakując OZN, twierdzili, że społeczeństwo musi się skupić wokół wojska i Edwarda Rydza-Śmigłego. Przekonywali zarazem, że nie można konsolidacji społeczeństwa w obliczu zagrożenia zewnętrznego interpretować jako poparcie reżimu – a tak tłumaczy to OZN ((jm), 9 VII 1938: 1; Mackiewicz 1990: 340; Szychowski, 4 X 1938: 1; Gałka 2006: 160).

## Parlament

Zachowawcy uważali, że Konstytucja kwietniowa ustanowiła właściwą relację między organami władzy państwowej. Zagwarantowała silną pozycję prezydenta i rządu, zapewniając w ten sposób realizację racji stanu, ale też dała parlamentowi możliwość artykulacji interesów grup społecznych i kontroli rządu. Wedle konserwatystów właściwie funkcjonujący parlament jest nieodzownym łącznikiem między rządem a społeczeństwem. Tylko dzięki niemu możliwa jest współpraca obu stron, wpływanie przez społeczeństwo na bieg spraw państwa. Parlament kanalizuje też walki polityczne, kierując je w bezpieczne łożysko. Dzięki niemu „Walka rozgrywa się w Izbie, a nie na ulicy” – a Polsce pozbawienie opozycji reprezentacji w parlamencie skutkowało rozruchami, strajkami. Poza tym kontrola parlamentarna, gdy jest utrzymana we właściwych granicach, usprawnia funkcjonowanie rządu ((jm), 25 X 1936: 1).

W praktyce jednak nie zachowano ustanowionej w konstytucji równowagi: władza wykonawcza zyskała przewagę nad parlamentem, który nie wypełniał właściwie swej ustrojowej roli. Przyczyną była, wedle zachowawców, zła ordynacja wyborcza. Tak surowa ocena ordynacji kształtowała się wśród konserwatystów stopniowo. Jeszcze

w 1935 r. stosowali w analizie sytuacji politycznej schemat oparty na założeniu dobrej woli rządzących, złej woli opozycji i niedojrzałości społeczeństwa. Bezpośrednio po uchwaleniu ordynacji przyjęto je z zyczeniem, a w każdym razie nie protestowano. Nie kontestowano też wyników wyborów, krytycznie za to oceniano działalność partii opozycyjnych. Wskazywano na gotowość rządu do współpracy ze społeczeństwem ((jm), 3 XII 1935: 1; Z.T., 10 X 1935: 1; Cat., 4 VI 1935: 1; Podoski, 20 VII 1935: 1).

Począwszy od 1936 r., zachowawcy coraz krytyczniej oceniali ordynację wyborczą do sejmu (mniejszą wagę przywiązując do sposobu wyłaniania senatu, który w ich koncepcjach nie odgrywał roli reprezentanta interesów grup społecznych). Po roku doświadczeń Jan Moszyński stwierdził, że parlament nie działa właściwie, z powodu ordynacji wyborczych nie reprezentuje żadnej siły społecznej ((jm), 31 X 1936: 1). Zachowawcy odrzucili podstawowe założenie ordynacji, bliskie im przedtem, jakim było wyeliminowanie „partyjniactwa”. Maciej Starzewski wskazywał, że twórcy ordynacji potępili partie polityczne jako organizacje zajmujące się wyłącznie walką o władzę. Chcieli uniemożliwić partiom udział w wyborach parlamentarnych, natomiast oprzeć wybory na organizacjach zajmujących się realną pracą. Zdaniem Starzewskiego była to koncepcja szlachetna, ale niezyciowa. Wyeliminowanie stronnictw oznaczałoby uniemożliwienie „jakiegokolwiek legalnego organizowania się społeczeństwa na podstawie politycznej” (Starzewski, 1 XI 1938: 3). Opowiadano się za swobodą działania partii politycznych. Uważano, że są one żywotną formą organizacyjną, cieszącą się poparciem społeczeństwa. Wyeliminowanie partii ze sceny politycznej spowodowałoby więc wyłączenie społeczeństwa z życia państwowego. Swoją aktywność ograniczyłyby do codziennej pracy. Brak stronnictw mógłby spowodować pojawienie się niekontrolowanych wystąpień społecznych przeciw aktualnemu porządkowi politycznemu. Uważano, że można uniknąć partyjniactwa bez niszczenia partii politycznych, a nawet doprowadzić do uwzględnienia przez nie w ich działalności racji stanu. Opowiadano się za systemem wielopartyjnym, uznając, że to jedyna możliwość po odrzuceniu monopartyjnego czy aktualnego systemu reprezentowania potrzeb społeczeństwa przez administrację ((jm), 11 I 1937: 1; J.W., 5 XII 1937: 1).

Konserwatyści uważali, że konsolidacja narodu może się dokonać jedynie dzięki dopuszczeniu obywateli do współodpowiedzialności za losy państwa. Wymagać to miało z jednej strony zmiany ordynacji

wyborczej, a z drugiej strony przełamania bierności społeczeństwa i wyrzeczenia się przez partie polityczne taktyki bojkotu wyborów. Uważano za błąd obozu sanacyjnego podjęcie próby rządzenia bez udziału społeczeństwa przy pozostawieniu pozorów parlamentaryzmu. Domagano się takiego ukształtowania ordynacji, by sejm był rzeczywistym reprezentantem całego społeczeństwa, co wymagać miało wprowadzenia doń przedstawicieli partii politycznych cieszących się poparciem społecznym. Opowiadano się za odłożeniem wyborów do czasu powołania nowego rządu, zmiany ordynacji wyborczej i konsolidacji politycznej – inaczej bowiem rząd ingerowałby w wybory albo parlament byłby niezdolny do pracy (*Jeszcze o dekompozycji społeczeństwa*, 7 I 1937: 1; A.G., 14 V 1938: 1; (jm), 8 VI 1938; 1; *Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Zachowawczego*, 21 VI 1938: 4).

Wobec rozpisania w 1938 r. nowych wyborów apelowano do społeczeństwa, w tym partii opozycyjnych, o wzięcie w nich udziału. Zaniepokojenie zachowawców budziło ówczesnie odsuwanie się społeczeństwa od polityki. Bojkotowanie wyborów przez opozycję uważano za błąd, ułatwiający budowę państwa totalnego (*Leniwa akcja wyborcza*, 10 X 1938: 1; (jm), 31 V 1938: 1).

Oceniając przebieg wyborów, redakcja „Czasu” zauważała, że frekwencja była większa niż w 1935 r. Stwierdzano, że partie opozycyjne nie potrafiły skłonić społeczeństwa do bojkotu wyborów – z tym że propaganda bojkotu była karana, co ograniczało jej skuteczność. Konstatując zwycięstwo OZN, twierdzono, że nie można go interpretować jako wyrazu poparcia dla Obozu – po prostu wyborcy musieli dokonać wyboru między jego kandydatami, bo innych nie było (*Refleksje powyborcze*, 9 XI 1938: 1). Krytycznie oceniano skład sejmu, chwając przy tym senat. W kolejnych miesiącach praktyka parlamentarna dowodzić miała, że nowy sejm nie wypełnia właściwie swych ustrojowych funkcji (*Sejm ludzi nieznanych*, 15 XI 1938: 1; *Nowy Senat*, 16 XI 1938: 1; *Studnicki*, 16 I 1939: 1).

Dążenie do zmiany ordynacji sejmowej miało być jednym z podstawowych celów zachowawców, stając się zarazem płaszczyzną współpracy nie tylko ze Stronnictwem Narodowym czy Stronnictwem Pracy, ale też ze Stronnictwem Ludowym, a nawet PPS. W 1939 r. uznano jednak, że sprawa zmiany ordynacji jest wobec zagrożenia bytu państwa nieaktualna. Współpraca z partiami opozycyjnymi miała być związana z podjętą przez Stronnictwo Zachowawcze akcją przestrzeżenia przed totalizacją Polski. Szukano przy tym również możliwości

nawiązania kontaktów ze sferami wojskowymi i ministrem E. Kwiatkowskim (Gałka 2006: 161, 193; Szpopier 1999: 308–309).

## Zakończenie

Konserwatyści sytuowali się u schyłku II Rzeczypospolitej na marginesie życia politycznego. Ich koncepcje polityczne nie wpływały na bieg wydarzeń. Formułowane przez nich opinie są jednak interesującym, a moim zdaniem także rzetelnym przyczynkiem do debaty na temat ewolucji ustroju Polski. Niezależnie od bezskuteczności apeli i zabiegów zachowawców ich wysiłek na rzecz przeciwdziałania totalizacji państwa uważam za jedną z jaśniejszych kart historii polskiego ruchu zachowawczego.

## Bibliografia

- A.G., 14 V 1938, *Na martwym punkcie*, „Czas”, nr 131, s. 1.
- Bniński A., 1938, *Ruch konserwatywny wobec postulatu zjednoczenia narodowego* [w:] *Księga pamiątkowa na 90-lecie dziennika „Czas”*, Warszawa.
- Budżet i polityka*, 29 XI 1935, „Czas”, nr 328, s. 1.
- Cat., 4 VI 1935, *Raz jeszcze: ordynacja sejmowa*, „Słowo”, nr 151, s. 1.
- Cat., 22 VIII 1938, *Tezy kulturalne Ozonu*, „Słowo”, nr 229, s. 1.
- Cat., 3 IX 1938, *Rzeczpospolita – obywatel*, „Słowo”, nr 241, s. 1.
- Cat., 24 X 1938, *Walka wyborcza w Wilnie to pierwszy bój przeciw totalizmowi*, „Słowo”, nr 293, s. 1.
- Cat., 25 X 1938, *Przeciw totalistycznym argumentom*, „Słowo”, nr 294, s. 1.
- Gałka B., 2006, *Konserwatyści w Polsce lat 1935–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- (jm), 2 XI 1935, *Likwidacja BBWR*, „Czas”, nr 301, s. 1.
- (jm), 19 XI 1935, *Przestarzały podział*, „Czas”, nr 318, s. 1.
- (jm), 3 XII 1935, *Dojrzałość i odpowiedzialność*, „Czas”, nr 332, s. 1.
- (jm), 25 X 1936, *Newralgiczny punkt ustroju*, „Czas”, nr 294, s. 1.
- (jm), 31 X 1936, *Po roku doświadczeń*, „Czas”, nr 300, s. 1.
- (jm), 11 I 1937, *Trzy możliwości*, „Czas”, nr 11, s. 1.
- (jm), 31 V 1938, *Bierność społeczeństwa*, „Czas”, nr 148, s. 1.
- (jm), 8 VI 1938, *Demagogia albo gierka*, „Czas”, nr 155, s. 1.
- (jm), 9 VII 1938, *Wybory samorządowe*, „Czas”, nr 186, s. 1.
- (jm), 14 VII 1938, *Atak ze współczesnych okopów św. Trójcy*, „Czas” nr 191, s. 1, 3.
- (jm), 9 IX 1938, *Skąd grozi totalizm?*, „Czas”, nr 247, s. 1.
- (jm), 30 X 1938, *Czy Ozon stać na totalizm*, „Czas”, nr 298, s. 5.
- (jm), 20 XII 1938, *Lekcja wyborcza*, „Czas”, nr 349, s. 1.
- J.W., 12 XII 1935, *Potrzeba organizacji*, „Dziennik Poznański”, nr 287, s. 1.



- J.W., 9 VI 1937, *Swoisty totalizm*, „Dziennik Poznański”, nr 130, s. 1.
- J.W., 4 VII 1937, *Dwa nurty*, „Dziennik Poznański”, nr 151, s. 1.
- J.W., *Defilada dobrych chęci*, 5 XII 1937, „Dziennik Poznański”, nr 281, s. 1.
- J.W., 10 VI 1938, *Co powie parlament?*, „Dziennik Poznański”, nr 131, s. 1.
- Jaruzelski J., 1987, *Stanisław Cat-Mackiewicz. Wilno – Londyn – Warszawa*, Warszawa.
- Jeszcze o dekompozycji społeczeństwa*, 7 I 1937, „Czas”, nr 7, s. 1.
- Jubileuszowy obiad przyjaciół „Czasu”*, 30 XI 1938, „Czas”, nr 329, s. 3.
- K.P., 8 IV 1938, *Kuszenie Polski przez totalizm*, „Czas”, nr 97, s. 5.
- Leniwa akcja wyborcza*, 10 X 1938, „Czas”, nr 278, s. 1.
- Lup., 3 VII 1938, *Kampania o rozwiązanie Sejmu*, „Słowo”, nr 179, s. 1.
- Mackiewicz S., 1990, 59. 1 XI 1938. *Mój artykuł kandydacki* [w:] *Stanisław Cat-Mackiewicz. Teksty*, oprac. J. Jaruzelski, Warszawa.
- Nowy Senat*, 16 XI 1938, „Czas”, nr 315, s. 1.
- O nowy typ Polaka*, 13 V 1938, „Czas”, nr 130, s. 1.
- Podoski B., 20 VII 1935, *Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu*, „Słowo”, nr 196, s. 1.
- Pruszyński K., 2 IV 1939, *Pewne istotne odróżnienia*, „Słowo”, nr 91, s. 1, 3.
- Przyczyny zwycięstwa wyborczego Ozonu*, 28 X 1938, „Czas”, nr 296, s. 1.
- Refleksje powyborcze*, 9 XI 1938, „Czas”, nr 308, s. 1.
- Sejm ludzi nieznanych*, 15 XI 1938, „Czas”, nr 283, s. 1.
- Starzewski M., 1 XI 1938, *Sejm i partie polityczne. O reformę ordynacji wyborczej*, „Czas”, nr 300, s. 3.
- Studnicki W., 16 I 1939, *Na marginesie dyskusji Komisji Sejmowej*, „Słowo”, nr 15, s. 1.
- Szczutkowski S., 15 I 1936, *Nie będzie powrotu do przeszłości*, „Dziennik Poznański”, nr 11, s. 1.
- Szpopper D., 1999, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, Gdańsk.
- Szychowski K., 4 X 1938, *O lojalności wobec wojska*, „Słowo”, nr 273, s. 1.
- Trzy warunki powołania*, 24 IV 1936, „Czas”, nr 112, s. 1.
- Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Zachowawczego*, 21 VI 1938, „Czas”, nr 168, s. 4.
- Władyka W., 1977, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1939*, Wrocław.
- X., 21 XI 1938, *Warunki dynamizmu Polski*, „Czas”, nr 320, s. 4.
- Z.T., 10 X 1935, *Walka o zasady*, „Dziennik Poznański”, nr 234, s. 1.